



maty **TYGODNIK**

Rok 3

Gorzów, dnia 14 listopada 1948 r.

Nr 43-44



Św. Stanisław Kostka — Patron młodzieży.

O, Święty Stanisławie!

Kwiatku skromności, o, Stanisławie,
Święty Młodzieńcze, u niebios bram,
Zechciej wysłuchać prośb tych łaskawie:
Na drogę życia, błogosław nam!

O, Ty, przeczysty, coś mdlał z rozpaczy,
Gdy brzydkie słowo wymówił kto,
Naucz nas, naucz, co czystość znaczy.
Naucz nas zwalczać, odpychać zło!

Ucz nas miłości do Matki Boskiej,
Którą tak serce kochało Twe,
Niech się u stóp Jej każdy z nas korzy,
Niechaj z nas każdy uświęca się!

Ucz nas z czią taką przyjmować Boga,
Jakaś Ty świecił, przyjmując Go,
Niech nas za Tobą ta wiedzie droga,
Gdzie w niebie dusze świetlane są!

P. W.

PAŻ KRÓLOWEJ

Jedyna królowa. — W dawnych czasach, a zwłaszcza w wiekach średnich kwitła sztuka rycerska. Być rycerzem, znaczyło to samo, co być mężnym i szlachetnym, czyli bohaterem. Do sztuki rycerskiej trzeba było zaprawiać się. Młodzi kandydaci na rycerzy zaprawiali się w cnotach rycerskich na dworach słynnych rycerzy i królów, jako giermkowie, lub też na dworach królowych jako paziowie. Być paziem królowej, było szczytem marzeń młodego rycerzyka. — Dziś tak pojęta służba rycerska swój charakter straciła. Lecz wzniosłe znaczenie wyrazów: „rycerz” i „rycerzyk-paź”, utrzymało się. Królem jedynym świata jest Chrystus, a Królową Niepokalaną. Rycerstwo w służbie Chrystusa — Króla istnieje nadal. Niepokalana zaś jest jedyną Królową ziemi, Której dwór niebieski składa się z nielicznego zastępu mężnych paziów — rycerzyków!

Jej polski paź. — Do sztuki rycerskiej, w służbie Chrystusa-Króla, jako paziowie, zaprawiają się, na dworze Niepokalanej rycerzyki wszystkich narodów świata. Wśród rycerzyków-paziów Niepokalanej nie brak i Polaków. A jednego z nich zamianowała Niepokalana dowódcą i wzorem paziów swych na Polskę. Jest nim najbardziej bohaterski i nieustraszony rycerzyk-paź, św. Stanisław Kostka.

Cechy paza-rycerzyka. — Święty Stanisław Kostka dlatego został wzorem paziów-rycerzyków na Polskę, ich patronem — świętym, bo zdobył te zasadnicze, konieczne cnoty, które każdy rycerzyk posiadać powinien. Tymi cechami, cnotami, są.

Bezgraniczna miłość Jezusa Eucharystycznego i częsta Komunia Święta — dziecięca miłość Niepokalanej i oddanie się Jej na własność — synowska miłość Kościoła — miłość Ojczyzny — anielska niewinność serca czyli obyczajów — nieustraszona odwaga — niezłomna moc i wytrwałość w dobru.

A oto dowody, że św. Stanisław istotnie te cechy posiadał:

Pragnienie pożywania Chleba Eucharystycznego oraz miłość utajonego tamże Jezusa, były tak gorące, tak wielkie i rzeczywiste, że, jak to czytamy w jego żywocie, kiedy w podróży do Rzymu znalazł się samotny na odludziu i zapragnął przyjąć Komunię Świętą, Aniołowie cudownie mu Ją przynieśli.

Mawiał św. Stanisław — „mam dwie matki, ziemską, a drugą niebieską, czyli Niepokalaną” — i Tę, Niepokalaną, skoro budził się, pozdrawiał, Jej całym życiem służył, Jej oddawał swe ciało i duszę — z Jej Imieniem na ustach, umarł.

Kościół znowu tak żywo i serdecznie kochał, że nie było dla niego większego zmartwienia, jak szkoda i krzywda wyrządzona Kościołowi, nie znał, też większej radości jak radość ze zwycięstw Kościoła. Herezję Lutra odczuwał boleśnie. Heretycy prześladowali zakony. Pełen wiary i miłości rycerzyk Stanisław, wstępuje do zakonu, by ofiarą życia bronić ten zagrożony szaniec Kościoła Chrystusowego.

Kochał też Ojczyznę swą Polskę, modlił się o jej dobro, rozumiał, iż potrzebuje ona wielkich bohaterów, dlatego powiedział sobie: „dla wyższych rzeczy zostałem stworzony” — i został największym bohaterem Polski, tym, przed którym cały świat kolana zgina — świętym.

Obyczaje jego były czyste, a niewinność serca i duszy tak wybitne, że, gdzie tylko pojawił się, ustawały rozmowy nieskromne, każdy bowiem wiedział, że rycerzyk Niepokalanej, Stanisław, brzydzi się wszelką nieskromnością, że potępia ją odważnie i surowo karcąc.

Był też odważnym, zuchem jakich mało. Żył kilkaset lat temu, kiedy nie było jeszcze kolei, samochodów, rowerów, samolotów... jak dziś. A jednak wybrał się młodziutki, sam jeden, w daleką i niebezpiecz-

czną drogę, do Rzymu, drogę pełną zbójców i dzikiego zwierza, skoro poczuł głos Boży, powołanie zakonne.

A posiadał przytem iście żelazną moc i wytrwałość w dobrem. Bo kiedy brat starszy jego znęcał się nad nim, a ojciec groził gniewem, chcąc z obranej odwieść go drogi, prześladowania mężnie znosił, ale złamać się nie dał, wytrwał po hohatersku i zwyciężył wszystkich i wszystko! — Takie oto cechy winien posiadać prawdziwy paż Niebiańskiej Królowej, polski rycerzyk Niepokalanej. Takie cnoty winien zdobyć!

I ja też mogę. — Czytasz ten opis cech rycerzyka Niepokalanej, św. Stanisława, czytasz, rycerzyku Niepokalanej i coś rozpięra ci piersi, — serce twe młodziutkie stworzone do rzeczy wielkich, do miłości twej Niepokalanej Królowej, do miłości tego wszystkiego, co Ona umiłowiała, do miłości Boga nade wszystko i tego co wzniosłe — dopomina się o to, byś je rozpalil Miłością Bożą i miłością rzeczy wielkich. Serce twe pragnie, byś stał się prawdziwym rycerzykiem Niepokalanej, Jej paziem. Pełen szczęścia zasluchujesz się w bicie twego własnego serca... wypowiadasz szeptem słowa: I ja też mogę! — Istotnie możesz — możesz zostać paziem Niepokalanej Królowej, Jej rycerzykiem prawdziwym, możesz zostać bohaterem, największym bohaterem, **ŚWIĘTYM!**

Chcieć to móc. — „I ja też mogę“ — to pierwszy podarunek Niepokalanej Królowej ofiarowany, tobie, Jej paziowi. To, „i ja też mogę“, winienes sobie stale powtarzać, aby ci to weszło w przyzwyczajenie. Winienes przede wszystkim chcieć być prawdziwym paziem — rycerzykiem Niepokalanej. Zapamiętaj to sobie, że chcieć to móc. Kto co silnie chce, ten to ma. Możesz sobie z całą szczerością powiedzieć: „Chcę być rycerzykiem, jak św. Stanisław Kostka — chcę zostać świętym!“ I świętym, prawdziwym paziem — rycerzykiem Niepokalanej, na pewno zostaniesz! Pomoże ci Niepokalana, jak św. Stanisławowi.

Czyn. — Lecz to święte chcenie musisz poprzeć czynem. Rycerzyk Stanisław każdą cechę swej bohaterskości uzyskiwał na drodze czynu. Tchórzem być nie możesz, sam zresztą nie chcesz tchórzyć, bo wstyd chodzić z przydomkiem „mazgaj, tchórz“. A więc do czynu, rycerzyku Niepokalanej! Czynem, który winienes spełnić byś zyskał wieniec bohaterów, jest naśladowanie w życiu cech czyli cnót i zalet św. Stanisława. Przeczytaj sobie raz jeszcze opis tych cech, naucz się ich na pamięć — i od dziś do dzieła!

Zegota Buczkowski

Staś, Pik i Karo

Wrócił mały Staś ze szkoły,
Dostał piątkę, więc wesoly,
Ucałował wnet mateczkę,
I — nie dbając o swą teczkę —
Pozostawił ją na ganku.
— Chodź na obiad już, kochanku!
Więc zająda obiad Stach,
Bo też głodny był, aż strach.



A tymczasem pieski hoże
Patrzą, co to też być może?
Trzeba zajrzeć, trud niewielki:
Może w teczkę są — serdelki?
Może jest tam coś smacznego?
— Żwawo, ostro, mój kolego!
Szarpie Karo, szarpie Pik,
Chyba zjedzą teczkę w mig.

— Teraz pobaw się, mój synku!
Staś, by użyć odpoczynku,
Do ogródka sobie bieży.
Co to? oczom swym nie wierzy:
Teczka, książki leżą w piasku!
Oj, narobił Stach nasz wrzasku,
Uciekają pieski — — ach!
Płacze gorzko mały Stach.

M. Ch. S.

Pomidorek

Dwaj malcy, Edek i Fredek, koledzy szkolni, bardzo się lubią, ale często kłócą się i czubią zawzięcie, jak czupurne koguciki. Mieszkają ci przyjaciele w małym miasteczku, w drewnianym niskim domku obok siebie. I oto właśnie wracają razem do domu ze szkoły. A na drodze leży sobie duży, dojrzały pomidor. Pewno wypadł komuś z koszyka. — Patrz! pomidor! — krzyknął Edek.

— Pomidor! — wrzasnął Fredek i co tchu pobiegił naprzód. Edek go dogonił. — Nie rusz! to mój! — I ty też nie rusz! właśnie on jest mój! — Ja pierwszy ci powiedziałem! — A ja pierwszy zobaczyłem, zanim jeszcze ty mi to powiedziałaś. I już kłótnia gotowa. Edek ciągnie Fredka za pasek, Fredek ciągnie Edka za kurtkę. A wtem trrrach! Co się stało? To Edek niechcący nadepnął i pomidorek pękł na pół. Chłopcy

spojrzeli na rozdeptany i zmieszany z piaskiem pomidor i zawstydzili się. — Szkoda! — Pewno, że szkoda! — Ale na drugi raz, jak znajdziemy znów pomidor, to inaczej zrobimy. — No, pewno! — przytaknął Fredek. I malcy, jakby nigdy nic, w jak najlepszej zgodzie pomaszerowali do domu na obiad. Może będzie akurat zupa pomidorowa albo sałatka z pomidorów?...

M. Ch. S.



Z okazji 10-lecia K. E. w Wlkp. i 10-ej rocznicy założenia parafii Chrystusa Króla w Poznaniu (oo. Oblaci), odbyła się piękna uroczystość Eucharystyczna. W uroczystości wzięły udział licznie Rycerki i Rycerze K. E. oraz rzesze wiernych. Mszę św. celebrował ks. Inf. Marlewski a słowo Boże wygłosił O. Duch. Na zdjęciu Komunia św. dzieci.

fot. (j. j.)

Januszek

Czy to w szkole są rozkosze?
Z książką wszak nie łatwa sprawa,
Stokroć lżejszą jest zabawa.

Twardo siedzieć jest na ławce,
Lekko biegać zaś po trawce.
A dzień jak pokratkowany:
Wciąż wykresy, mapy, plany,

Czytaj, pisz — aż do znużenia,
Same w szkole utrapienia,
Nudna jest matematyka,
A najlepsza gimnastyka.

No, powiedzcie tylko, proszę,
Czy to w szkole są rozkosze,
A ratuje sytuację
Tylko to, że są — wakacje.

M. Ch. S.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W szkole

Nauczyciel: Czym się różnią pory roku
— powie nam Dawid?

Uczeń wstaje i mówi: W zimie nie chodzi się boso, na wiosnę chodzi się trochę boso, w lecie całkiem boso, a w jesieni znów trochę boso.

Troskliwy ojciec

Ojciec: Powiedz mi Jasiu, kto najleniwszy w klasie?

Jaś: Ja nie wiem!

Ojciec: A kto nic nie robi, gdy inni piszą?

Jaś. Pan profesor!

Redaguje ks. Mgr Szalagan
Gorzów, ul. Łokietka